GAZETA



Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 146. — W Poniedziałek dnia 26. Czerwca 1837.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 22. Czerwca.

N. Pan raczył dotychczasowego assessora Regencyjnego Byern mianować Radzcą Ziemiańskim powiatu Babimostkiego, w obwodzie Regencyi Poznańskiéj.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, d. 19 Czerwca.

Najjaśniejszy Cesarz i Król Jmć, postanowieniem z dnia 24. Maja (5. Czerwca) r. b. mianować raczył JP. Franciszka Łysińskiego, Prezesa Sądu Kryminalnego Gubernii Płockiéj i Augustowskiéj, Sędzią w Izbie Sądu Najwyższego.

JWW. b. Generał Lejtnant Dyrektor Główny Prezydujący w Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości, Kossecki, i Generał Major P. O. Vice Prezydenta Warszawy, Starożenko, wyjechali do wód zagranicznych.

Do dnia wczorajszego zważono wełny cent. 11,604 funt. 61. Dziś lubo jeszcze niektóre partye nowe przybywają, targ jednak o godzinie 7. wieczór kończy się. Urządzone zostały bezpłatne składy na sześć miesięcy dla tych, którzyby wełny swojéj nie sprzedali i onę w składzie deponować chcieli.

Z dnia 20. Czerwca.

JO. Feldmarszałek Xiążę Warszawski, Namiestnik Królewski, wczoraj wyjechał do twierdzy Nowogieorgiewskiéj (Modlina), gdzie odbędzie się obrzęd poświęcenia Cerkwi NN. Trójcy, któréj uroczystość wczoraj była obchodzoną według dawnego kalendarza.

Z powodu kończącego się jarmarku na wełnę, Bank Polski zawiadomił interesowanych, że oprócz składu głównego, znajdującego się w dawnym teatrze, otworzony został skład posiłkowy przy ulicy Królewskiéj Nro. 1066, i w obu urządzona służba w ten sposób, aby od mających zamiar składania wełny, przyjmowano takową bez żadnéj przerwy w godzinach południowych i wieczornych. Jeżliby zamiarem było właścicieli wełny uzyskać jakowe zaliczenie, Bank za opłatą procentu w stosunku 5 od sta rocznie, każdemu podług dotychczasowych przepisów udzielać je będzie.

Francya.

Z Paryża, dnia 15. Czerwca.

Uroczystości wczorajsze, które się jak najpomyślniéj rozpoczęły, zakończył straszliwy wypadek, który wiele rodzin w smutku pogrążył. — Mimo upału nieznośnego zebrało się już o godzinie 11téj niezliczone mnóstwo ludu na polach Elizejskich i wszystkich innych

miejscach, gdzie tylko poczyniono przygotowania do nasycenia ciekawości Paryżan. Po obiedzie jechał Xiążę Orleański wraz z swoją małżonką otwartym pojazdem na przechadzkę wielką aleją na polach Elizejskich i wszędzie dostojną tę parę z wielkiém uniesieniem witano. O godzinie 7méj rozpoczął się w ogrodzie tuilleryjskim wielki koncert. Król pokazał się z całą rodziną swoją na balkonie i przysłuchiwał się patryotycznym śpiewom Marseillaise i Parisienne. Po każdéj wrótce powstawały huczne oklaski. O godzinie 8méj oświecono wszystkie budynki rządowe i wiele domów prywatnych. O godzinie 9téj dano znak do zapalenia ognia sztucznego na nadrzeczu d'Orsay, który był nader świetny. W ostatniém przedstawieniu ukazał się zamek ludwigslustski w ogniu brylantowym, a nad nim wielkie słońce z głoskami F i H w środku. Podczas gdy się jeszcze wszyscy ogniowi temu przypatrywali, spostrzeżono race wznoszące się z pola Marsowego, gdzie się uroczystość wojskowa rozpoczynała. Zebrało się tu przeszło 200,000 osób dla przypatrzenia się wystawie zdobycia cytadelli antwerpskiéj. Wszystkie wzgórza, otaczające pole Marsowe i wzgórza Passy i Chaillot okryte były ludźmi. Rozpoczęto attak o godzinie 10téj, i trwał do 11. Szesnaście dział pod kierunkiem artyllerzystów rozpoczęło ogień do twierdzy, z któréj na tenże żywo odpowiadano. Race, bomby i szmermele krzyżowały się ciągle przez całą godzinę. Cytadella, oświecona wciąż ogniem bengalskim, zawsze jaśniała wśród gęstych kłębów dymu powstającego z wystrzału dział. Nareszcie, gdy obie strony amunicyą wystrzelały, wpadła ostatnia bomba do twierdzy i wysadziła ją w powietrze. Wybuch ten wystawiał wznoszący się w górę śliczny bukiet, którego jasne światło całe pole Marsowe z wszystkiemi widzami przez niejaki czas oświecało. Aż do téj chwili panował wszędzie jak najlepszy porządek; ale gdy się tłumy za nadto porywczo rozchodzić chciały, wydarzyła się przy bramie szkoły wojskowéj okropna scena. Z niewiadoméj dotąd jeszcze przyczyny zamknęła się jedna połowa bramy i tym sposobem natłok się zwiększył. Wszyscy cisnęli się z natarczywością ku bramie, wszędzie powstawały przeraźliwe okrzyki, ile że łotry, korzystając z podanéj sposobności, szerzyli jeszcze większy postrach. Mężczyzni, kobiety i dzieci wywracały się, a po nich massa ludu jeszcze tém bardziéj parła przed sobą będące osoby. Dotąd wiemy, że 18 osób życie utraciło, a 16 jest ciężko ranionych. Pomiędzy zabitemi znajdują się dwie młode mężatki nie mające jeszcze 20 lat. Prefekt policyi, zawiadomiony o tym wypadku, przybył zaraz na pole Marsowe. Krol wysłał natychmiast jednego z swych Adjutantów dla powzięcia dokładnéj wiadomości o całém zdarzeniu. Ciała pozostaną aż do jutra w szkole wojskowéj, a następnie złożone będą w Morgue, jeżeli ich poprzednio krewni nie odbiorą.

Czytamy w Karcie z 1830. r.: Postanowieniem królewskiém z dnia dzisiejszego rozkazano, aby w skutek prośby Pana Haussez, skazanego wyrokiem Trybunału parowskiego *in contumaciam* na dożywotnie uwięzienie, tego także uczestnikiem dobrodziejstwa amnestyi z d. 8 Maja b. r. uczyniono.

Wczoraj nadeszły tu następujące depesze telegraficzne: Bordeaux, dnia 13. Czerwca, o godzinie 7méj wieczorem. Podług listów z Saragossy było wojsko Oray dn. 9. w Tamarite i okolicy miasta tego. Wyprawa karolistowska stała między Benavarre a Agerem. Z armii Espartery przybyły dn. 9. cztery wysłane bataliony do Saragossy, skąd znowu dn. 11go wyruszą w celu połączenia się z Orą. Listy z Saragossy nic nie donoszą o przeprawieniu się Cabrery pod Caspe przez Ebro. — Bajonna, dnia 13. Czerwca, o godzin. 5téj wieczorem. Dnia 10go przybył Espartero do Leryno, któreto miasto spustoszone zastał. Oraa donosił pod d. 8. z Trago, że wyprawa karolistowska wkroczyła do Katalonii. Dn. 5. zabrał on w niewolą 170 ludzi, a między tymi 12 oficerów. Nie donosi zaś nic o Cabrerze, zbliżania się którego ku Saragossie d. 10. tamże się obawiano. Przybycie wysłanéj przez Esparterę dywizyi Iriarte rozproszyło obawę. — Narbona, dn. 14. Czerwca, o 5½ zrana. Dnia 9. obsadził Baron Meer licznym oddziałem wojska Balagues, Camarasę, Castello, Algerri i Menarguet. Don Carlos stał w Alasie; wojsko i ranionych miał w Agerze. Ros d'Erolles i część Nawarczyków stali tego samego dnia, po przeprawieniu się przez Segre, pod Cubellsem. Klęska Brygadyera Osorio utorowała powstańcom drogę pomiędzy góry. Wielka część 400 jeńców krystynistowskich zaciągnęła się pod chorągiew Karolistów, którzy wielu punktom zagrażają. D. 12. przecież jeszcze się pod Seu d'Urgel nie pokazali.

Na giełdzie dzisiejszéj zniżyła się cena wszystkich papierów, a mianowicie francuzkich akcyi bankowych, które o 20 prC. niżéj stały aniżeli wczoraj. Do takowego spadania papierów przyczyniła się szczególniéj wiadomość, że wiele domów handlowych w Havre otrzymało z północnéj Ameryki w miejsce gotowych pieniędzy 620,000 pak bawełny, i że się z powodu takowego przepełnienia targu nowych bankructw obawiano, na czém bank

albo straci, albo nowych zasiłków dostarczyć będzie zmuszony. Hiszpański dług czynny chciano przedawać po $23\frac{3}{4}$—$\frac{7}{8}$, chociaż nie słyszano o żadnéj niepomyślnéj pogłosce. — Godzina 4ta. W téj chwili przybito następujące obwieszczenie: Bal, który dziś w ratuszu dać miano, odłożono na przyszły poniedziałek z powodu nieszczęśliwego zdarzenia na polu Marsowém.

Z dnia 16. Czerwca.

Na posiedzeniu wczorajszém Izby Deputowanych Prezes w zabranym głosie oświadczył, co następuje: „Bal, który dzisiaj wieczorem na ratuszu miał być dany, został do późniejszego czasu odłożony. Wczoraj wieczorem albowiem po skończonych uroczystościach wojskowych wydarzyło się na polu Marsowém kilka nieszczęśliwych przypadków. Lud tłumami z stolicy i okolic zgromadzony taki wywołał natłok, iż wszelkie przez władze poczynione środki celem utrzymania porządku i zapobeżenia nieszczęściu wykazały się być niedostatecznémi. Ubolewamy nad śmiercią 18 osob. Wśród tych okoliczności Rada miejska Paryża, tym zasmucającym wypadkiem naturalnie mocno wzruszona, dzisiaj zrana na odbytém zgromadzeniu postanowiła, ażeby miasto Paryż rodzinom nieszczęściem tém dotkniętym pomoc niosło. Równocześnie jednozgodnie uchwalono, ażeby festyn na dzień dzisiejszy wyznaczony, cofniętym nie został, o czém Xięztwo Orleańskie zawiadomiono. Wszakże Xiążę Orleański, oraz w imieniu małżonki swojéj, prosił z naleganiem Rady miejskiéj, ażeby wybaczyła, jeżeliby on z małżonką swoją po zdarzonych w dniu wczorajszym nieszczęściach życzeniom Rady stolicy zadosyć nie uczynił, kiedy on (Xiążę) nie jest wstanie uczestniczyć w festynie po klęsce, która niższą klassę ludu spotkała. J. K. Mość Następca tronu dodał, iż nie życzy żeby miasto Paryż wspierania rodzin, które się stały ofiarą przygody dnia wczorajszego, podjąć się miało; JJ. KK. MM. sami obowiązek ten na siebie przyjmą. Król oświadczył, iż wynurzone przy téj sposobności szlachetne uczucia Następcy tronu pochwala, i że i on prangie, żeby festynu na ratuszu dzisiaj nie dawano.“

Dzisiaj donoszą o niektórych szczegółach względem katastrofy na polu Marsowém. Liczbę zabitych podają na 24; liczba skaleczonych dopiero późniéj da się wypośrodkować. Dwunastu ciężko ranionych leży w lazarecie, prócz tego wielu innych, do ich mieszkań zawieziono. Pojąć tego nie można, że wczoraj przeszło 300 osób do szpitalu Gros-Caillou się udało, w celu oglądania trupów, i że każda z tych osób względem zniknienia jednego z członków rodziny swojéj w obawie była. Nie ulega dzisiaj żadnéj wątpliwości, i że lubo nieład ten przez nadzwyczajny powstał natłok ludu, jednak chciwość i złość rzezimieszków i złodziei bardzo go zwiększyły. Uwagi godną okolicznością, że w liczbie trupów bogato ubraną damę znaleziono, która wcale nie była złupiona. Generalny prokurator udawszy się dzisiaj do szpitalu, z kilku ranionymi odbył badanie. Po tém przystąpił do wysłuchania niejakiego Bailli, którego przyaresztowano w chwili, gdy właśnie kamieniami rzucał na ludzi z kratków się cisnących. Zewsząd czynią Prefektowi policyi wyrzuty z przyczyny okazanego w dniu tym niedbalstwa. Przy wszystkich dotychczas na polu Marsowém dawanych uroczystościach użyto zawsze tego środka ostrożności, że bramy z kratami wyjmowano i kilka mostów przez rowy plac ten otaczające urządzono; ale tych środków tą razą zaniechano. Rozumieją powszechnie, że P. Delessert do dymissyi się poda. Wczoraj przed południem ogromne mnóstwo ludu cisnęło się na Greveplac i do dzielnicy miasta, gdzie ratusz leży, kiedy jeszcze nie wiedziano, że bal odłożony. Dopiero o 4. godz. ogłoszono to po ulicach. Wieczorem zajeżdżało wiele pojazdow z wspaniało ubranémi damami przed ratusz, ponieważ o odłożeniu balu nie miano wiadomości.

Uważano, że dnia 4. Czerwca, w którym to dniu Xiężna Orleańska wjazd swój do Paryża odprawiła, 90 chrztów czyli raczéj wpisań nowonarodzonych w rejestra cywilne ogłoszono, i że z liczby téj 30 dzieci płci żeńskiéj imię Helena otrzymało.

Do Konstantyny przybył oficer turecki, nazywający się Nadir Bej, podług powszechnego podania Polak, który w ojczyznie miał nazwisko Muszyński; służył dawniéj w armii Dibicza a obecnie ofiaruje swoje i kilku rodaków swoich usługi Achmedowi Bejowi. (?)

Z dnia 17. Czerwca.

Liczba uduszonych na polu Marsowém osób, wynosi stósownie do urzędowych doniesień, 24; z pomiędzy których, wyjąwszy trzy, wszystkie od krewnych swoich poznane zostały. Kobiéta pewna, nazywająca się Lavigne-Poret, była tak nieszczęśliwą, że męża, syna i synowca swego między trupami znalazła.

Bal, który gwardya narodowa na cześć Xięstwa Orleańskiego dać chciała, do niepewnego czasu odłożono; rozumieją, że przeznaczona nań summa pieniężna na wsparcie skaleczonych na placu Marsowém, obróconą zostanie.

Dzisiaj nadeszła tu następująca telegraficzna

depesza: „Bajonne, d. 14. Czerwca. Oraa donosi z d. 9. m. b. z Albeldy, że Buerens z lewém skrzydłém armii w Alfaraz stoi a de Meer z prawém w Bolaguer, tak dalece że całą przestrzeń między rzekami Segre, Noguera i Ribagorzana Krystyniści zajęli; Karoliści ciągną daléj do górnych krajów; główna kwatera ich w Trago. Oraa cofa się do Walencyi i oddaje komendę Baronowi de Meer. Sześć batalionów karolistowskich stoi od d. 2. Czerwca pod Enguy, zagrażając linii między granicą francuzką a Pampeluną. Rozumieją, iż zamiarem ich, udać się do Aragonii. Espartero d. 11. Czerwca jeszcze był w Lerinie, wzmacniając fortyfikacye tameczne."

Anglia.

Z Londynu, dnia 14. Czerwca.

Dzisiejsze gazety poranne nie umieściły żadnych nowszych wiadomości o stanie zdrowia królewskiego.

Po nadejściu ostatnich wiadomości z Nowego-Yorku zawieszono w Liverpoolu wszystkie czynności i obawiano się niepomyślnych z tąd wyniknąć mogących skutków dnia następnego. Lecz na giełdzie tutejszéj wiadomości owe nie wielkie sprawiły wrażenie, bo bony banku Stanów Zjednoczonych stały jeszcze dziś po $93\frac{1}{2}$ i $94\frac{1}{2}$. Okręt przewozowy „Europe", który d. 20. z. m. Nowy York opuścił, przybył do Liverpoolu onegdaj i przywiózł 20,000 dolarów.

Wiadomości z Lizbony dochodzą do dn. 6. b. m.; utworzono nowe Ministeryum, lecz i temu długiéj trwałości nie rokują. Następcami Wicehrabiego Sa da Bandeiry i jego przyjaciół są Antonio Dias de Oliveria, Minister spraw wewnętrznych i spraw duchownych i Prezes rady gabinetowéj; General brygady Robeda, Minister wojny i tymczasowy Minister dla osad; Castro Perreira de Misguila, Minister spraw zagranicznych, i Joao de Oliveira, Minister skarbu. Mianowania te podpisane zostały d. 1., a ogłoszone były dnia 3. Czerwca. Spodziewano się zawarcia nowéj pożyczki i zniesienia uciążliwéj taryfy celnéj. W skutek téj nadziei i pogłoski, że Kommissarze w sprawie długu należącego się Portugalii od Brazylii w przyszłym tygodniu sprawę zdadzą, i że wtedy wypłata nastąpi, któréj wyłącznie na wykupienie oblig 5procentowego długu portugalskiego użyją, podniosły się papiery te w Londynie. Na posiedzeniu Kortezów wniesiono, aby przysposobiono w najtańszy sposób 150,000 funt. szterl. w złocie. Sądzono, że tylko bilety kasowe wydane będą, a kapitaliści w Londynie lub Lizbonie zaliczą na to po 25 prC. Najnowsze doniesienia z południowéj Portugalii są w ogóle zaspakające, chociaż się jeszcze w górach algarbijskich tu i owdzie guerylasy ukazują. Na posiedzeniu Kortezów d. 5. przedłużono jeszcze prawo z dn. 4. Marca 1836. r., mocą którego nadano rządowi w Serra Algarbii i w obwodach Faro, Biga i Evora nadzwyczajną władzę na 3 miesiące. Dnia 6. miano się naradzać, czy Ministrów za Deputowanych uważać należy.

Z dnia 16. Czerwca.

Buletyn o zdrowiu królewskiém dzisiaj ogłoszony, brzmi pomyślniéj. Wyraża bowiem: „Król przepędził noc dosyć spokojnie a zjawiska choroby N. Pana mniéj gwałtowne. N. Pan wprawdzie osłabiony, ale uwaga jego na interessa państwa żadnéj prawie nie doznała przerwy." Morning-Post i Morning-Herald, dodając do wszystkich tych buletynów komentarze i powątpiewając ciągle o ich prawdziwości, nie dawają wprawdzie temu ostatniemu nieograniczonéj wiary, wyznają wszelako, że Król wziąwszy na womity, uczuł znaczną i pocieszającą ulgę. Że Król lepiéj się miewa, wynika z téj okoliczności, iż wczoraj (wedle pogłoski) podług swego nieco porywczego zwyczaju, bez wszelkiéj ceremonii dwóch doktorów, którzy go leczą, PP. Chambers i Davies, w przytomności Sir H. Seymoura, na kawalerów pasował. Onegdaj zdanie, że Król umiera, tak się było u dworu upowszechniło, że cała rodzina królewska w Windsorze się zgromadziła i jeden z synów Króla, który jest duchownym, zgodnie z życzeniem ojca zwyczajne modlitwy czytać zaczął. — Times wyglądając co chwila doniesienia o zejściu Króla, wystąpiła już z długą rozprawą do Xiężniczki Wiktoryi, w któréj jéj rady podaje, w jakim duchu krajem ma rządzić. Napomina ją przedewszystkiém, ażeby zawsze za własném szła zdaniem i głosu złych doradzców nie słuchała, ażeby potomność kiedyś nie wyrzekła, że z Wilhelmem IV. monarchia Brytańska i najdroższe jéj interessa zginęły. — Dzisiaj wieczorem ogłoszono w Windsorze: „N. Pan dzisiaj zrana lepiéj się miał. Appetyt N. Króla polepsza się; Królowa ciągle pożądaném cieszy się zdrowiem i większa część osób ze służby królewskiéj opuściła zamek, aby się przejść na świeżém powietrzu. Wszyscy lekarze, wyjąwszy Pana Davies, powrócili dzisiaj zrana do Londynu. Nie on, tylko sam P. Chambers wyniesiony został wczoraj na godność kawalera."

Gazecie Times donosi korrespondent jéj z Konstantynopola z d. 24. Maja, że pogłoska o wielkiém zwycięztwie Rossyan nad Czerkiesami bez wątpienia czczym wymysłem; owszem udało się zapewne Panom Bell i Long-

worth w powtórnéj wyprawie dostać się szczęśliwie do wybrzeżów Abazyi.

Hiszpania.

Z Madrytu, d. 31. Maja.

Gdy na posiedzeniu kortezów z 27. Maja udzielono wiadomości o wyprawie Karolistów do Aragonii, zmniejszyła się bardzo gwałtowność deputowanych opozycyi. Oni to byli pierwsi, co usunęli na bok wszelkie spory, i w ogólnem niebezpieczeństwie ofiarowali ministerstwu swą pomoc. Jeden tylko okrzyk słyszano: „Jedność i wojna z Don Carlosem!“ P. Calatrava, wynurzywszy swe wzruszenie z powodu tego sposobu myślenia, oświadczył, że nigdy nie było zamiarem ani Regentki, ani ministerstwa, odmawiać Hiszpanom swobód, jakich godnymi ich czyni tyle ofiar i rozwagi. Niech tylko wojna domowa raz będzie skończoną, a każde życzenie publiczności będzie rozważone. Następnie postanowiono wezwać do broni całą gwardyą narodową Kastylii, i zgromadzić w Madrycie korpusy kilku miast okolicznych, dla zebrania 50,000 wojska.

Z Oleron, dnia 5. Czerwca.

Zapewniają, że Irribarren umarł nie tyle z ran odniesionych, jak z powodu zmartwienia. Niechciał on uderzać na nieprzyjaciela w Huesca z połową tylko sił swoich; słysząc atoli, że go o zdradę obwiniano, rozpoczął bitwę przez atak jazdy, która mając przemagającego przeciwko sobie nieprzyjaciela, wiele ucierpiała; piechota nie doznała żadnéj znacznéj klęski, ale artylleryą zrządziła w szeregach karolistowskich nadzwyczaj wielką szkodę.

Szwecya.

Z Sztokholmu, dnia 6. Czerwca.

Kapitan rossyjski Spaffariew, który od kilku lat z rozkazu Rządu przebywał w Szwecyi dla przeglądu dział, w Finspang i Aker odlewanych na koszt Rządu rossyjskiego, przed czternastu dniami tknięty apoplexyą, zakończył życie. Właściciel ludwisarni, Baron Wahrendorf, w interesie tyczącym się dział pomienionych udał się do Petersburga.

Z dnia 9. Czewca.

Poseł cesarsko-rossyjski, Hrabia Potocki, ma być niebezpiecznie chory.

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 12. Czerwca.

Doszłe wiadomości o podróży J. K. Mości z Zwolle i z Leeuwarden są bardzo zadowalniające. Wszędzie przyjmują Króla ukochanego z największem uniesieniem.

Pan Potemkin, dotychczasowy Poseł cesarsko-rossyjski przy dworze tutejszym, odjechał na swoje nowe przeznaczenie do Neapolu.

Dotychczasowy cesarsko-austryacki Poseł przy dworze tutejszym, Hrabia Allegri, został ztąd odwołany, i ma go zastąpić Hrabia Senfft-Pilsach.

Niemcy.

Z Drezna, dnia 10. Czerwca.

Znany światu, jako liryczny i dramatyczny poeta, Baron G. A. Maltitz, umarł w dniu 7. Czerwca. Z zaziębienia dostał febry reumatycznéj i po ośmiu dniach choroby życie zakończył.

Z Monachium, dnia 6. Czerwca.

Kongres dotyczący ustanowienia stopy menniczněj w Niemczech, odbył dnia 2. b. m. drugie swe posiedzenie, na którem znajdowali się pełnomocnicy wszystkich dworów, z wyłączeniem Nassau i Saxen-Koburg. Pierwszy był właśnie do Monachium.

Do robót około twierdzy Ingolstadt, włącznie z łamaniem kamieni i wypalaniem cegły, pracuje w tym roku 6,000 ludzi.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 19. Maja.

Dziennik Morning-Chronicle obejmuje następujące pismo z Stambułu: „Kommissarze angielscy często odbywają narady z urzędnikami tureckiemi dla ułożenia nowéj taryffy celnéj. Zdaje się, że Lord Ponsonby oczekiwał przez pewien przeciąg czasu na instrukcye z Londynu i takowe otrzymał, dotąd jednak drogą urzędową nic w tym przedmiocie nie przedstawił. Ponieważ widocznie pokazuje się, że Francya w tym względzie jedne ma cele z Anglią, i zdaje się, że Austrya oświadczy się za temi obudwoma mocarstwami, przeto wnosić należy, że stósunki z Turcyą ukończone zostaną z zadowoleniem wszystkich tych stron, które z Turcyą prostą postępują drogą.

Port tutejszy, który przed trzema laty dwa tylko nędzne parowe statki liczył, teraz takowemi prawie jest przepełniony. W tym czasie znajduje się pięć statków parowych i spodziewają się w przyszły tydzień, iż jeszcze kilka przybędzie z Francyi, a jeden z Tryestu. Dwa angielskie parowe statki, „Levant“ i „Essex“ ułatwiać będą kommunikacyą między Galata a urządzoném dla dyplomacyi mieszkaniem w Therapii i Bujukdere. Zachodzi tylko obawa, czy żeglarze tureccy nie będą robili trudności z powodu tego wmieszania się w ich zatrudnienie, i jest podobieństwo, że rząd skłoni się do ich przedstawień. Ponieważ Europejczycy ze wszystkich krajów od tego są wyłączeni, prócz tych tylko, którzy zamieszkują brzegi przy ujściu Bosphoru do morza Czarnego, dla téj więc przyczyny słuszność wymaga, aby im dozwolono wybrać sobie spieszny, bezpieczny i porządny przewóz,

Kaiki tureckie pędzą szybko, lecz kiedy wiatr obwieje kanał, potrzebują najmniéj trzech godzin, nim na miejsce wrócą. Przez ten czas siedzieć nieporuszenie na potrzaskanym statku, kiedy piana bałwanów ciągle oblewa płynących, jest prawdziwą męką. Statek parowy koniecznie jest do tego potrzebnym, a jeżeli Turcy nie dozwolą, ażeby angielskie statki podejmowały tę usługę, powinni przeznaczyć na ten cel własne.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Z obwodu Regencyi Bydgoskiéj nadchodzą zasmucające doniesienia o niepomyślnym wpływie niestałości powietrza na stan zasiewów. Ozimina, mianowicie w niskich okolicach, bardzo źle stoi; oliwniki prawie żadnego nie rokują plonu, przeciwnie po drzewach owocowych, pięknie kwitnących, obfitego spodziewają się zbioru. Niedostatek paszy szkodliwy wywarł wpływ na wyżywienie zwierząt domowych; mnóstwo owiec wyginęło z osłabienia. — Ta niepogoda na stan zdrowia ludności mniéj szkodliwie działała; mało było chorób a śmiertelność téż małoznaczna. Ospa, odra, szkarłatyna, tu ówdzie się pokazujące, nie miały niebezpiecznego charakteru. — Z powiatu Czarnikowskiego donoszą powtórnie, że dziecko dwuletnie, samo w pokoju od rodziców zastawione, w płomieniach komina życie utraciło. Dziewczyna obłąkana na umyśle utopiła się, a muzykus jakiś z Nakła w nocy z dn. 19. Maja zmarzł. — 13 pożarów w ciągu zeszłego miesiąca 150 zabudowań w perzynę obróciło. Przy jednym z tych pożarów zginęło dziecko czteroletnie. W mieście Chodzieżu okropny się srożył ogień, który 96 domów pochłonął i przeszło 66 rodzin, powiększéj części żydowskich, całéj ich chudoby pozbawił. W Szmiłowie, pow. Chodzieżk. 22 domów się spaliło. Dwa pożary przypisują podłożeniu ognia. — Ceny zboża podnosiły się, ale niestety! tylko w skutku niepomyślnych widoków pod względem przyszłego żniwa. W saméj Bydgoszczy stagnacya handlowa chwilowe zniżenie się cen zboża spowodowała. — Pokupu na wełnę nie było, a ceny jéj niskie. Wywóz zboża w porównaniu z nagromadzonémi zapasy małoznaczny, kiedy sam Pan Knopff (kupiec w Bydgoszczy) w spichrzach swoich ma 150,000 szefli pszenicy. — Z wielką pochwałą głoszą o czynie szypra Special, który z własnego życia niebezpieczeństwem 3 już tonących uratował.

Literatura sławiańska. — Od początku r. 1836. aż do miesiąca Października 1836. w Illiryi sławiańskiéj, to jest: u Sławian, Chorwatów, Serbów i Dalmatyńców, ogłoszonych drukiem zostało w narzeczu tamecznêm 22 książek. W téj liczbie są 4 językobadawcze, 3 stylistyczne, 1 jeograficzna (Jovice Spiridiona: „Powszechna jeografija,“ z dwiema tablicami, w narzeczu serbskiém), 3 pedagogiczne, 2 rachunkowe, 6 nabożnych z kazaniami, a 3 inne teologiczne. Życzylibyśmy, aby P. Gay, redaktor illiryjskiego czasopisma i gazety w Zagrabiu, w piśmie swojém dla pożytku drugich Sławian, doniesienia literackie o rzeczach sławiańskich umieszczał.

O trzecim i ostatnim koncercie P. Lipińskiego, danym w Wiedniu (jak już wspomnieliśmy) d. 22. Maja, jedno z pism wiedeńskich: *Der Telegraf*, umieściło następujące zdanie: „P. Lipiński pożegnał się z nami tym koncertem, przeto doniesienia nasze o nim zamknąć możemy ogólnémi nad grą jego uwagami. P. Lipiński stoi bezsprzecznie w rzędzie pierwszych obecnie żyjących wirtuozów i na tém stanowisku postawiły go zdania wszystkich znawców i przyjaciół sztuki. Porównanie z Paganinim zdaje się nam pod każdym względem niestósowne. Paganini jestto zjawisko, takiéj całkiem właściwéj sobie i epokę stanowiącéj natury, że nic z nim porównaném być nie może. Do żadnéj nie należy szkoły, lecz własnym poszedł torem, który jest w stanie sprawić zupełną w grze na skrzypcach rewolucyję. Gra P. Lipińskiego okazuje się nam w całkiem innych i całkiem inaczéj postawionych stosunkach. Jestto szlachetne, wzorowe, wykończone oddanie sztuki wirtuoza pierwszego rzędu, jakie tylko instrument w ręku największych mistrzów wykonać zdoła. Widzimy w grze jego panowanie nad tonami i formą jak najzupełniéj wykształcone i wykonane ze spokojnością największego własnego artystycznego przekonania. Działa szczególnie na rozum, mniéj na fantazyję. Pochwały, jakie P. Lipiński w Wiedniu odbierał, były odpowiedne jego sławie, znakomitemu talentowi i mocy w wykonaniu swéj sztuki. Każda gra jego doznawała jak najzaszczytniéjszego przyjęcia, i publiczność wiedeńska umiała wirtuozowi oddać cześć swoję w taki sposób, że uniesie z sobą miłe zapewne przypomnienia pobytu swojego w téj stolicy cesarstwa.“

P. Thomas Salter, obywatel Londyński, używający rocznego dochodu 6,000 funtów szterlingów, ma nieprzezwyciężoną chętkę do kradzieży. Rodzina jego na próżno

używała wszelkich środków dla odzwyczajenia go od téj obmierzłéj skłonności. Salter często zachodził do sklepu pewnego kupca, handlującego żelazem, i tam prawie za każdym razem potrafił, kosztem jego, uczynić zadość swemu [nałogowi. Nakoniec handlarz, znudzony częstemi stratami, postanowił odkryć złodzieja. W tym celu, sporządził skrzynkę z otworami, i, posadziwszy w nię swego pięcioletniego synka, postawił na takiém miejscu, z którego wszystko widziéć było można. Tegoż rana wchodzi P. Salter, i, targując jakieś przedmioty, zmyka: cóż? — scyzoryk i tirbuszon. Kupiwszy jakąś fraszkę wychodzi; ale dziecko w krzyk: ojciec dopędza P. Salter, każe go urzędowie zrewidować, i złodziejstwo zostaje jaśnie dowiedzione. Sąd „Old Bailey,“ mimo 150,000 fr. dochodu skazał winowajcę na zesłanie do „Botany Bay“ na siedm lat.

Piszą z Bawaryi nadreńskiéj: „Kilka gazet głosiło niedawno o wynalezionym jakoby nowym sposobie dobywania cukru z buraków, zapowiadającym najświetniejsze korzyści. Wszystkie te ogłoszenia zasadzone zostały na następującym fakcie. Doktor Herberger, aptekarz w Kaiserslautern, znany chemik, miał sobie poruczone od zwierzchności przedsięwzięcie pewnych doświadczeń w przedmiocie wyrabiania cukru z buraków, i otrzymał z nich wypadki następujące: Buraki które do doświadczeń jego służyły zawierają na stu częściach 9,35 części cukru. Piasek cukrowy, rozmaitemi sposoby z nich otrzymywany, zawierał w sobie od 9,03, do 9,26 i 9,35 części czystego cukru, na 100 buraków, a zatem wszystek prawie pierwiastek słodki. Najlepszy, według P. Herberger, sposób otrzymywania go, zależy na tem, ażeby buraki wysuszyć, stłuć na proszek, i zebrać zeń cząstki cukrowe za pomocą wyskoku.“ (Tyg. Pet.)

Piszą w Antwerpii, iż Anglik jakiś, zamieszkały w Hamburgu, założył się o to, iż cały rok żyć będzie w szałaszu drewnianym nad brzegiem rzeki Escaut, ze strony Tête de Flandres, którą przypływ i odpływ morza naprzemian podnosi i zniża; i że żywić się będzie samą rybą lub tém co znajdzie pod ręką, z warunkiem iżby mu codzień dawano naczynie świeżéj wody i bułkę białego chleba. Niewiadomo co go do tego dziwacznego zamiaru skłoniło, gdyż zakład idzie tylko o 700 talarów.

D. 5. Kwietnia r. b. umarła w Lucca w 81. roku życia, *Teresa Bandettini*, poetka na prędce i największa improwizatorka Włoch, któréj wszystkie ziemie włoskie wiły wieńce z wawrzynów, którą Rzym witał z zapałem, a kilka akademij mianowało członkiem swoim. Rymotworkę tę nazywa Monti *boską Nimfą*, skąpy w pochwałach i surowy Parini przemawiał do niéj, jak do Safony, a nawet Alfieri mieni ją pierwszą ojczyzny swojéj poetką.

Niejaki Chabert cuda robi w Londynie. Każe się zamknąć do piekarskiego pieca, w którym pięć razy więcéj pali się drzewa, jak zwykle piekarze używają, i tak długo tam zostaje, dopokąd się surowe mięso z nim razem w piecu będące, nie ugotuje; kładą potém drugi kawałek mięsa i pieką przy nim. To gdy się upiecze, pożywa Chabert z swoimi przyjaciołmi. Na wety je fosfor i pije arszenik, roztworzony w płyn i pomieszany z kwasem szczawowym. Tomito sztuka nad sztukami!

Pewien złotnik w Nowym-Yorku wynalazł takie kolczyki, które uszom robią podobną usługę, jak okulary oczom. Wynalazek jego składa się z dwoch muszli, tak dalece głos powiększających, że ten dwa, a nawet trzykroć mocniéj do ucha wpada. Postępowanie przytém opisują jako zupełnie proste, i wszystkie dzienniki północno amerykańskie temu nowemu sposobowi wzmacniania słuchu największe oddają pochwały.

Doświadczenie z kołtunem. — Niektóre dzienniki zagraniczne wzmiankowały, że osoby dotknięte tą chorobą, jeżeli przyłożą włosy obce na dołek podpiersiowy, tedy takowe zwijają się. Doniesienie to dało popęd do próby w téj mierze. Pewna osoba od lat wielu cierpiąca tę chorobę, zaczęła przykładać włosy najstaranniéj uczesane, na dołek podpiersiowy i takowe w ciągu dni dwóch odejmowała, zbite i skołtunione tak mocno, że żadna sztuka nie potrafiłaby ich rozplątać. Z tego można wnosić, iż często powtarzając to doświadczenie, cierpienia pochodzące z kołtunowéj materyi, rozlanéj w ciele, zmniéjszaćby się powinny.

Dla czego u Muzułmanów niewiastom do meczetów chodzić niewolno. Poeta angielski Campbell, czas długi w Algierze bawiący, zawiera w swojem opisaniu podróży: „Mówią i wierzą powszechnie że muzułmanie twierdzą, jakoby niewiasty duszy nie miały. To zupełna nieprawda. Pewien mauretański *marabut* (człowiek za świętego uważany) spytany o to przezemnie, zapewniał, iż w koranie nie ma nic podobnego. „Ale dla czegoż młodym niewiastom waszym nie pozwalacie odwiedzać meczetów? — „Ponieważ,“ odpowiedział na to, „anioł stróż meczetu dostrzegłby w sercach mężczyzn zmysłowe uczczenie kobiet, któreby świątynią znieważyć mogło.“

OBWIESZCZENIE.

W każdy czwartek od 10téj do 1éj godziny przed południem odbywać się będzie dzień depozytalny; wszelkie opłaty powinny być 8 dni przed płacą do przyjęcia do depozytu ofiarowane i następnego dnia depozytalnego przez stron samych lub ich mandataryusza do depozytu złożone, albowiem przyjęcie asserwatów depozytalnych jest zakazaném. Przyczém wskazuje się na postanowienia Tyt. II. §. 101. do 108. ordynacyi depozytalnéj.

Pleszew, dnia 21. Czerwca 1837.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, że Hrabia Teodor Mycielski z Małego Zalesia i małżonka jego Aniela z Mielżyńskich, kontraktem przedślubnym z dnia 15. Marca 1835. wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Krotoszyn, dnia 23. Maja 1837.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, iż wyznaczony na dzień 17. m. bież. do wydzierzawienia dóbr Łubowic wielkich powiatu Gnieźnieńskiego termin zniesionym, a nowy termin na dzień 27. m. b. po południu o godzinie 4téj wyznaczonym został.

W Poznaniu, dnia 16. Czerwca 1837.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, iż do wydzierzawienia dóbr Witkowa Powiatu Gnieźnieńskiego, nowy termin na

dzień 30. Czerwca r. b.

po południu o godzinie 4. w domu Ziemstwa Kredytowego wyznaczonym został.

W Poznaniu, dnia 21. Czerwca 1837.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

OBWIESZCZENIE.

Opuszczając dotychczasowy stosunek dzierzawy, zamierzam inwentarz mój tu w Gaju pod Szamotułami, jako to:

15 koni,
28 krów,
1 stadnika,
4 sztuki jałowego bydła,

oraz wszystkie sprzęty gospodarskie i domowe, pomiędzy któremi rachują się wszystkie wozy, pługi, szory na konie &c., w dniu 5. Lipca, i 1000 sztuk owiec dobrze poprawnych różnego gatunku i wieku w dniu 6. Lipca r. b. najwięcéj dającemu za gotową zapłatą sprzedać, do czego Szanowną Publiczność zapraszam.

Szamotuły, dnia 18. Czerwca 1837.

Neumann, possessor.

OBWIESZCZENIE.

Na probostwie w Dolsku wyprzedany będzie inwentarz gruntowy tak żyjący jak porządkowy, składający się z 8 koni fornalskich, 16 wołów robocych, 12 krów i jałowego bydła, 500 owiec, 4ch wozów, 6 pługów i innych porządków gospodarskich, a to publicznie przez dobrowolną licytacyą na miejscu dnia 12. Lipca i dni następnych r. b. odbyć się mającą, na którą chęć kupna mających się zaprasza.

Dolsk, dnia 16. Czerwca 1837.

X. F. Polcyn.

UWIADOMIENIE.

Powierzono mi wydzierzawienie wsi w Pcie Wrzesińskim, około 300 wierteli wysiewu, ochotę mający raczą się o warunkach u mnie przy Szczeleckiéj ulicy pod Liczbą 6. tu w Poznaniu dowiedzieć.

de Frankenstein.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierow i pieniędzy.

Dnia 22. Czerwca 1837.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	$102\frac{5}{12}$	$101\frac{11}{12}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	104	$103\frac{1}{2}$
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	104	$103\frac{1}{2}$
Wschodnio-Pruskie . . .	104	$103\frac{1}{2}$
Szląskie	—	$106\frac{3}{8}$